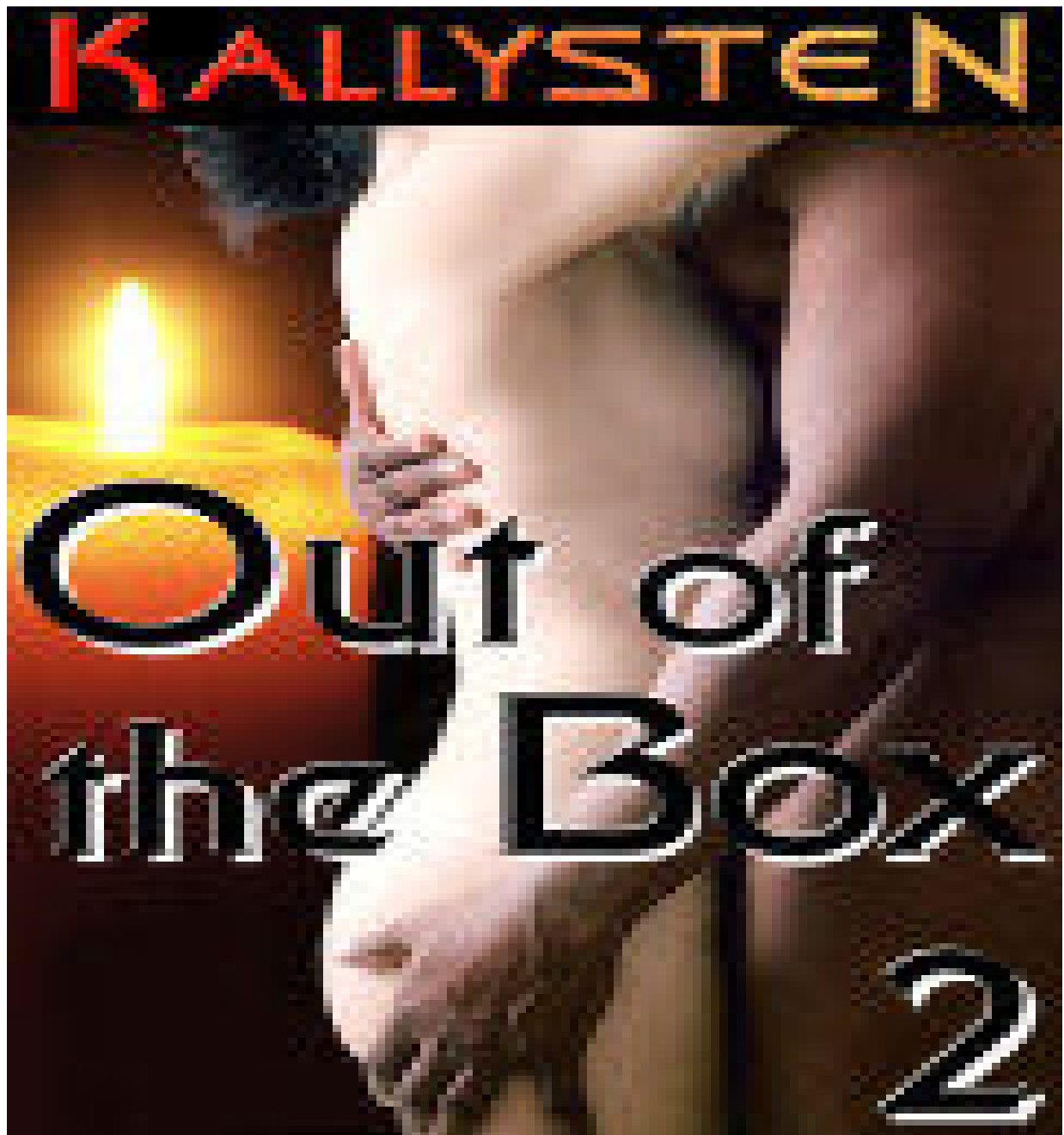


Kallysten

PO WYJĘCIU Z PUDEŁKA

2



Moja Droga Afrodyto,

Próbowałam się opierać. Wiesz, że tak było. Ale ostatniej nocy się poddałam.

Cały tydzień od mojej pierwszej wizyty w klubie, każdej nocy powtarzałam sobie, że tam nie wrócę. Że ten pierwszy raz powinien być ostatnim. Zaspokoiliam moją ciekawość, co do wampirów i ich ugryzień, i to powinno mi wystarczyć. Ale nie wystarczało.

Bycie z Anando spowodowało pojawienie się większej ilości pytań niż odpowiedzi. Na temat mnie samej, seksu, na temat tego jaka jestem, czego chcę i na temat moich potrzeb. I pomimo, że próbowałam sobie wmówić, że popełniam wielki błąd, poszłam tam. Musiałam ponownie go zobaczyć. I tak się stało.

Prawie uległam tej pokusie w piątek wieczorem, ale po ciężkim dniu pracy czułam się zbyt wyczerpana. Poszłam wcześniej do łóżka, chcąc odpocząć, aby ładnie wyglądać sobotniego wieczoru. Oczywiście, to nie do końca zadziałało. Przez pół nocy próbowałam się zdecydować, w co się ubrać i co ważniejsze, co chciałbym wybrać z pudełka należącego do Ananda.

Rano zdecydowałam, że ubiorę sukienkę bez ramion, z wszytym stanikiem, wykonaną z grubego materiału. Miała taki sam kolor (ciemnoniebieski) jak szalik, który Anando podarował mi tydzień temu, szal, który zabierałam ze sobą każdego dnia do pracy, owinięty wokół mojej szyi ukrywał znajdujące się tam znaki po kłach.

Nie mogłam zebrać myśli, pomimo to jednak zamówiłam taksówkę do klubu. Nadal nie potrafiłam zdecydować, w jaki sposób chciałabym teraz z nim zagrać i co mu odpowiedzieć, kiedy mnie o to zapyta. Znałam zawartość białej skrzyni, przepełnionej ogniem i rozpustą; po prostu nie potrafiłam wybrać.

Przyjechałam do klubu *Na krawędzi* wcześniej, tuż po zachodzie słońca. Pomimo, że na parkiecie tańczyło mnóstwo ludzi, tłumowi tego nie można było nawet przyrównać do tego, co widziałam w ubiegłym tygodniu. Zamówiłam koktajl przy barze mieszczącym się na parterze i przeszłam na wejście na schody, aby stanąć na jednym z zawieszonych mostków. Powoli sączyłam drinka przyglądając się tancerzom, tak naprawdę ich nie widząc.

Zamiast pozostać świadomą rozgrywających się wydarzeń, kolejny raz przypominałam sobie, co wydarzyło się tydzień temu, kiedy Anando ukazał się moim oczom, jak przyjemnie się z nim tańczyło, co czułam kiedy jego dłonie dotykały mojego ciała, początkowo na parkiecie, potem kiedy zabrał mnie do domu i rozebrał. Biała skrzynia. Zabawki. Szale. Jego członek. Jego kły.

Małeńkie łyeczki zamieniły się w duże hausty, nie minęło dużo czasu i podeszłam do baru po kolejnego drinka. Kolejne zamówienie przyjął ode mnie inny barman, wysoki z ciemną czupryną, jego oczy wydawały się kompletnie czarne. Nie powiedział nawet słowa, ale mogłam poczuć jego wzrok na mojej szyi, gdzie ugryzł mnie Anando.

Zacząłam rozważać swoje możliwości. Cokolwiek by się nie stało, nie możemy tym razem zabrnąć aż tak daleko, muszę mieć nad tym kontrolę. Teraz już wiedziałam jaką wybiorę zabawkę. Zapłaciłam za drinka i powróciłam do obserwacji. Dokładnie przeskanowałam parkiet oraz nagromadzony na nim tłum, bardzo dobrze widziałam tańczących ludzi, zaczęłam wypatrywać ciemnego mężczyzny i jego płynnych ruchów.

Chciałam być pierwszą, która zauważy Ananda. Musiałam się upewnić, że będę miała trochę czasu, aby uporządkować myśli zanim podejście do niego sprawi, że zaniecham wcześniejszych postanowień.

Dałam się zaskoczyć i kiedy jasne dłonie przesunęły się po moich nagich ramionach, rozlałam trochę napoju oglądając się za siebie.

- Długo nie wracałaś - powiedział Anando z uśmiechem. - Już zacząłem myśleć, że cie przestraszyłem.

Próbowałam coś odpowiedzieć — coś śmiesznego, lub błyskotliwego, cokolwiek — ale ponownie zobaczenie go, bez ostrzeżenia, spowodowało, że serce chciało wyskoczyć z mojej piersi, zaschło mi w ustach.

Wyglądał nawet seksowniej niż za pierwszym razem, kiedy go ujrzałam, jeżeli to w ogóle możliwe, Założył jedwabną, czarną koszulę, która była rozpiętą do połowy piersi, oprawiała jedwabście gładką skórę w kolorze ciemnego miodu. Pragnęłam go dotknąć. Byłam przekonana, że jego skóra jest gładziej niż koszula, którą założył. Ale on jedynie mrugnął do mnie i bez słowa zaczął zmierzać w kierunku parkietu.

Chwilę zajęło mi spostrzeżenie jak mój mózg przestaje słuchać głosu rozsądku w momencie, kiedy moje oczy podążyły za jego tyłkiem, opatulonym ciasno skórzanymi spodniami, które pozostawiały miejsce na wyobraźnię.

Podążyłam za nim nie myśląc, pozostawiając mój na pół wypity drink na tacy przy schodach. Moje oczy nie opuszczały go nawet na chwilę, to też zaczęłam się martwić, czy dobrze stawiam stopy na stopniach. Wokół niego było już kilka kobiet. Jedna tańczyła bardzo blisko niego i kiedy muzyka przyspieszyła, po raz pierwszy zastanowiłam się czy mężczyzna nadal jest zainteresowany moją osobą.

Mówił coś o następnym spotkaniu, kiedy opuszczałam jego dom tydzień temu, ale być może jedynie mnie testował. Jednak wydawało mi się, że pragnie mnie równie mocno jak ja jego. Ale młoda kobieta, która próbowała właśnie zwrócić na siebie jego uwagę, sprawiła, że zaczęłam się zastanawiać nad czymś, czego nie rozważałam w ciągu tego długiego tygodnia. Nie pokazywałam się w klubie przez sześć nocy, od momentu, kiedy spędziliśmy tamten wieczór razem w łóżku; nie byłam aż tak głupia, aby sądzić, że każdej nocy wracał samotnie do domu.

Zapłonęła we mnie niespodziewana zazdrość, kiedy zdałam sobie sprawę, że te dziewczyny, aktualnie tańczące wokół niego, mogły się z nim pieprzyć i być przez niego gryzione. Zauważyłam, że stanęłam w połowie drogi, przestając iść w jego kierunku. Odwrócenie się nie należało do najłatwiejszych rzeczy, ale było najlepszym posunięciem, jakie mogłam wykonać, przynajmniej tak sobie wmawiałam. Mogłam wrócić do domu i przestać się okłamywać. Miałam swoją noc z wampirem, a teraz nadszedł czas aby się wycofać.

Poczułam silne dłonie owijające się wokół mojej tali, kiedy skierowałam się w stronę wyjścia. Wszędzie rozpoznałam dotyk Ananda. Przytulił się do moich pleców i zaczął poruszać, tańczyć, wolniej niż rytm muzyki rozbrzmiewający w moich uszach i żyłach, lecz ciągle jego ruchy wydawały się idealnie zgrywać z muzyką.

- Wychodzisz Virginio?

Musiał mówić dość głośno, abym była w stanie usłyszeć go ponad muzyką, ale jego słowa, wypowiedziane tuż przy moim uchu, wydawały się szeptem. Potrząsnęłam głową i obróciłam się w jego objęciach.

- Nie jestem sobą. Nie... Nie powinnam tu przychodzić.
- A co jeśli właśnie taka jesteś? - zasugerował. - Co jeśli potrzeba wyjścia stąd jest fałszywa?

Powinnam zaprzeczyć jego słowom, powiedzieć mu, że się myli i poprosić, aby pozwolił mi odejść. Chciałam tego. Ale przyłożył swoje usta do mojej szyi i iskra potrzeby przemknęła przez moje ciało, kiedy dotknął śladów po ugryzieniu. Wszystko co mogłam zrobić to ustosunkować się do wcześniejszych postanowień i wyborów. Miałam wyznaczyć granice i zachować kontrolę.

Tyle kontroli ile zdołam wykrzesać, pomimo iż moje nogi zamieniły się w galaretę.

- Nie możesz mnie ponownie ugryźć - powiedziałam, nienawidząc drżenia mojego głosu, w końcu próbowałam zabrzmieć zdecydowanie. - Wróciłam, aby... się zabawić, ale nie w ten sposób.

Przez chwilę był cicho, patrzył prosto na mnie i byłam pewna, że będzie chciał mi przypomnieć jak bardzo podobało mi się, kiedy jego kły wsuwały się w moje ciało; prawie tak bardzo jak poczucie we mnie jego członka, silnego i grubego; moje wspomnienia wcale mi w tej chwili nie pomagały.

- Mogę zjeść tutaj - powiedział w końcu, zaskakując mnie na tyle, że nie wiedziałam co odpowiedzieć.

Jego dłonie puściły moja talię, ale prawą ręką pochwycił ramię i poprowadził mnie na parter. Ten sam barman, który mnie obsługiwał, przygotował dla niego drinka, mieszankę krwi i alkoholu, Anando podziękował mu po imieniu, po czym zapytał mnie czy czegoś bym nie chciała. Już zaczynałam zaprzeczać, ale barman, Leo, już podawał mi drinka, którego zamawiałam wcześniej. Jedyne co mogłam zrobić to podążyć za Anandem do stolika i być wdzięczną za to, że wybrał jeden z tych otwartych, a nie zapewniającą prywatność komorę. Może spostrzegł, że jakaś częśćka mnie jest ciągle niezdecydowana i próbował zapewnić mi komfort. Z pewnością potrzebowałam czegoś, co rozwiałoby moje wątpliwości.

Ledwie dotknęłam ustami szklanki i zaraz zaczęłam przyglądać się jego drinkowi, zafascynowana ciemnym kolorem cieczy. Patrzenie jak pije krew powinno mnie zaniepokoić, ale tak nie było. Wiedziałałam jaki był, wystarczyło na niego raz spojrzeć, to było po prostu częścią jego natury.

- O czym myślisz Virginio? - zapytał, przyciągając moja uwagę delikatnym uśmiechem. - Nie zamierzasz ode mnie uciekać, prawda?
- Zawsze pożywasz się na klientach klubu?

Wzgarda w tym pytaniu przeraziła mnie samą, ale było za późno, aby się wycofać. Jakkolwiek nie wyglądał na zakłopotanego i odpowiedział tak jakbym pytała o pogodę.

- Przez większość nocy, tak. Czy to cię niepokoi?

Nie było słów, z których mogłam sformułować odpowiedź. Z jednej strony, wiedziałam, że potrzebuje krwi do życia i rozumiałam, a przynajmniej przypuszczałam, że picie krwi prosto z żyły jest przyjemniejsze od sączenia drinków. Z drugiej strony, nie mogłam pomóc narastającej zazdrości, która wywołana była wyobrażeniem, iż jego usta i kły mogły uszczęśliwiać kogoś innego.

- Dlaczego ja? - zapytałam. Patrzyłam prosto w jego oczy i próbowałam zrozumieć. - Tamte... dziewczyny na dole, mogły dać ci wszystko, o co byś poprosił, więc dlaczego wybrałeś mnie?

Jego uśmiech był drapieżny, pokazywał jego naturę łowcy.

- A dlaczego nie? - odrzekł. - Tamte dziewczyny, jak je nazwałaś, są gotowe na wszystko, ale dla nich liczy się jedynie zakończenie, osiągnięcie orgazmu, a nie sposób, w jaki będą do niego dążyć. - Mówił o seksie bez ogródek, tam, gdzie każdy mógł go usłyszeć; kontynuował swoją wypowiedź nie martwiąc się otoczeniem. - Bardziej... dojrzałe kobiety nie spieszą się. Chcę widzieć przyjemność wypełniającą kobietę, każdy dreszcz, każdy jęk, sposób w jaki rumieni się jej skóra lub jak zaciska dłonie na prześcieradle... Przez tamtą chwilę, kiedy na ciebie pierwszy raz spojrzałem wiedziałem, że niczego nie ukrywasz. Masz piękną, ekspresyjną twarz Virginio. Pokazujesz całemu światu swoją duszę i jeżeli tylko on chce to dostrzec to ją zobaczy. I właśnie, dlatego cię wybrałem.

Po raz kolejny nie wiedziałam co powiedzieć. Podniosłam szklankę do ust i upiłam łyk, bardziej po to aby odzyskać panowanie nad sobą, a nie dlatego, że byłam spragniona. To, co powiedział dotknęło mnie, ale może było tak, ponieważ łatwo odczytywał moje emocje. Poczułam silną potrzebę ukrycia swojego wnętrza.

- Dojrzała? - powiedziałam, podjęłam słabą próbę zażartowania. - Nazwij rzeczy po imieniu i powiedź, że jestem stara na tle tamtych dziewczyn.

Zaczął od uśmiechu, jego usta wydawały się miękkie, kiedy na niego patrzyłam; ledwie powstrzymałam się przed przeciągnięciem po nich palcem.

- Przyglądam się temu światu już przez dwieście lat - powiedział cicho, ale dobitnie. - Jesteś starsza od nich, ale przy mnie ciągle jesteś dzieckiem. Dzieckiem wystarczająco dojrzałym, aby wiedzieć czego chce.

Doszłam do wniosku, że było to pytanie. Pytał mnie czy wiem czego chcę. Potaknięcie było łatwiejsze niż się spodziewałam, mój puls na tę jedną chwilę uspokoił się i wyrównał.

Zanim to zauważyłam jechaliśmy do jego domu. Skierowałam się do sypialni przypominając sobie o wcześniej podjętych decyzjach i wyborach.

Natychmiast podeszłam do białej skrzyni przy ścianie i wyciągnęłam z niej białą świeczkę, prawie dwa razy tak grubą jak mój nadgarstek. Pośród całej zawartości skrzyni to była jedyna rzecz, z którą teraz chciałam poeksperymentować. Wiedziałam czego się mogę spodziewać, a posiadając jakąś wiedzę łatwiej miałam zachować kontrolę, pomimo iż miałabym pozostać bierna. A jeżeli teraz zachowałabym kontrolę, łatwiej byłoby mi ją mieć później, kiedy potrzeba powrotu do niego ponownie się nasili.

Kiedy wstałam i obróciłam się ku niemu miał na sobie jedynie skórzane spodnie, zniknęły gdy wykonywałam obrót. Zamknęłam usta ze słyszalnym plaśnięciem.

Był bardziej zachwycający, niż zapamiętałam, a spędziłam wiele czasu rozmyślając o nim, przypominając sobie jak wyglądał każdy cal jego ciała. Jego ramiona były trochę szersze niż zapamiętałam. Jego pierś i mięśnie brzucha nieco bardziej zarysowane... i musiałam przyznać, że wcale niczego nie wyolbrzymiałam rozmyślając o jego członku. Był na wpół gotowy, jego czubek wyróżniał się na tle ciemnej skóry, nie pragnęłam niczego więcej jak wziąć go w rękę i dotykać go aż do osiągnięcia pełnej twardości. Lub może paść na kolana przed nim i posmakować tego organu, o czym marzyłam niezliczoną ilość razy w ciągu ubiegłego tygodnia.

Zamrugalam, kiedy podszedł do mnie i delikatnie wyjął mi świeczkę z zaciśniętej dłoni. Moje oczy zajęły się ponownie jego twarzą, zarumieniłam się z powodu malującego się na niej psotnego uśmiechu.

Przyglądałam się mięśniom jego pleców i ruchom pośladków, kiedy zmierzał w kierunku szafki nocnej. Wyjął pudełko zapalek z pierwszej szuflady. Potem położył świeczkę i zapalki na łóżku usadawiając się naprzeciwko nich i podpierając rękoma po obu stronach, rozchylił nieco uda a fantazja dotycząca wzięci go do ust powróciła ze zdwojoną siłą.

Dopiero, kiedy dwa razy miękko wymówił moje imię, zdałam sobie sprawę, że do mnie mówi.

- Rozbierzesz się dla mnie?

Chciałam zrobić to powoli, delikatnie przesuwając dłońmi po całym swoim ciele, kiedy wysuwałabym się z sukienki, a następnie zdejmowała bieliznę. Chciałam, aby członek Ananda stwardniał od samego patrzenia na mnie, tak samo jak on sprawił, że robiłam się mokra od dokładnego poznawania oczami struktury jego mięśni. Ale prawda była taka, że byłam zbyt podekscytowana aby wykonać jakikolwiek uwodzicielski ruch. Nawet nie wiedziałam jak udawało mi się powstrzymać przed rzuceniem się na niego. Pomimo mojego braku kreatywności, jego męskość stwardniała, unosząc się i prezentując na tle brzucha, kiedy cicho wyszeptał:

- Piękna - co sprawiło, że zaczęłam szybciej oddychać.

Cudowny dreszcz przebiegł po moim kręgosłupie, kiedy wstał i dotknął moich warg, dostałam jedynie pocałunek, a marzyłam o czymś więcej. Ku mojemu wielkiemu rozczarowaniu, odszedł nie dotykając mnie więcej, obróciłam się, kiedy wchodził do łazienki. Natychmiast wrócił z dużym ręcznikiem i butelką olejku. Rzucił ręcznik na łóżko i pokazał mi, że mam się położyć. Zrobiłam to ostrożnie, zarówno podekscytowana jak i zdenerwowana, nie wiedząc co może nastąpić. Dużym zaskoczeniem było dla mnie to, że Anando nie wziął do ręki świecy, ale otworzył butelkę olejku do masażu.

- Co... - zaczęłam, ale Anando uciszył mnie klękając na łóżku.
- Szs. Zamknij oczy i po prostu się rozluźnij.

Ledwie mnie dotknął gładkimi dłońmi, a uświadomiłam sobie jak jestem spięta. Próbowałam skupić się na jego dotyku, na rękach sunących po skórze i naciskających na ciało, wkrótce cały mój świat zaczynał się i kończył na dotykających mnie dłoniach. To było pobudzające, ale tylko i wyłącznie dlatego, że robił to Anando. Każdy cał mojej skóry potraktował delikatnym masażem, nie pozostając przy moich piersiach dłużej niż przy innym fragmencie całego ciała, nie dotarł pomiędzy nogi, pomimo iż trochę je dla niego rozszerzyłam.

- Nie zaśniesz, prawda? - zapytał, kiedy jego dłonie zsunęły się ze mnie. Miałam na wpół otwarte oczy szeptaając nie w odpowiedzi. - Dobrze. Więc zaczynamy.

Obróciłam głowę, kiedy usłyszałam trzask i syk zapalanej zapalniczki; obserwowałam jak podpala świeczkę. Senność i zadowolenie, które czułam minutę wcześniej zniknęły, kiedy воск powoli zaczął sączyć się po świeczce. Rozszerzyłam oczy ze zdumienia, kiedy Anando przechylił ją na jedną stronę.

Pojedyncza kropla upadła na wierzch jego dłoni, zamrugalam zmieszana.

- Sprawdzam czy воск nie jest za gorący - wyjaśnił, wiedząc, że patrzę; pokiwałam głową. Zanim skończyłam, pierwsza kropla stopionego wosku upadła na mój brzuch. Wygięłam się z powodu tej ognistej napaści, wydając syczący wydech. Воск był tak gorący jak zapamiętałam ze wcześniejszego doświadczenia, ale tym razem było zupełnie inaczej.

Tam gdzie spodziewałam się bólu, czułam jedynie ciepło i uczucie niepodobne do niczego innego. Pieczenie stopniowo ustawało, ciągle byłam dziwnie świadoma, w którym miejscu kropla dotknęła mojego brzucha.

Po masażu Ananda, dotyk wosku był niesamowicie nieznośny... niewystarczający. Każdy cał mojego ciała, każdy pojedynczy nerw błagał o więcej dotyku, pieszczot jego dłoni. Воск zapewniał dotyk, ale nie był nim.

Odpowiedziałam na pytające spojrzenie Ananda przez zmuszenie się do zrelaksowania i znieruchomienia na łóżku. Próbowałam się nie napinać, kiedy przesunął końcem świecy po moim ciele, ale zauważyłam, że nie mogę nie podążyć za jego ruchami, zamknęłam oczy. Czekałam.

Przez kolejne kilka minut, opadały na mnie gorące krople wywołujące niesłychane odczucia, nigdy dwa razy w to samo miejsce, zawsze w odpowiednim czasie pomiędzy każdą, aby moje ciało chłonęło dotyk wosku, rozkoszowało się nim, przygotowywało się na następną kroplę.

Nagle, bez ostrzeżenia, przyspieszył. Nie za bardzo, pozostawiając kilka sekund pomiędzy kolejnymi kroplami, ale nagle poczułam takie gorąco, że z trudem łapałam powietrze. Przyjemność graniczyła z bólem, ale chciałam więcej, czekałam na kolejna krople gorącego wosku czując narastający lęk i żądzę. Krople zaczęły spadać jedna po drugiej, pierwsza na moje biodro, następna powyżej pępka, kolejna na pierś. Krzyknęłam:

- Anando! Proszę... proszę...

Przestał na chwilę, myślałam, że chce mi dać czas na oddech i zebranie się w sobie. Jednak on chwycił mój podbródek i odchylił głowę. Zanim zdążyłam pojąć co robi przechylił świecę i uрониł kilka kropli na moją szyję, upadły na dwie blizny, które pozostały po ugryzieniu.

Poczułam ogień rozprzestrzeniający się od blizn w kierunku łechtaczki. Kiedy wykrzyczałam ponownie tę sama prośbę, mój głos przeszedł w szloch. Otworzyłam oczy i zauważyłam, że Anando patrzy na mnie z zainteresowaniem. Podniósł świecę tuż przed swoją twarzą, a ja potrzęsnałam głową. - Nie! - szepnęłam, kiedy delikatnie dmuchnął na knot. Przechylając głowę na jedną stronę, obserwował mnie przez sekundę. Wstrzymałam oddech, kiedy delikatnie się uśmiechnął.

- Ponownie zamknij oczy - wymruczał. Kiedy to zrobiłam, mogłam poczuć jak przemieszcza się na łóżku, usadawiając się pomiędzy moimi udami. Jego członek był twardy i mokry, kiedy się o mnie ocierał.

Po kilku sekundach wosk ponownie zaatakował moje ciało. Tym razem krople upadły blisko siebie tworząc ciągłą linię, która zaczęła przesuwac się od mojej szyi w kierunku obojczyka i dalej w dół ciała. Czucie wosku spływającego po mojej prawej piersi było niesamowite, wzdrygnęłam się kiedy duża kropla zalała sutek.

Wygięłam się w łuk, a przed moimi w pół przymkniętymi oczami ujrzałam iskry. Ponownie wykrzyczałam imię Ananda, kiedy jego członek wsunął się we mnie. Przytłoczona ogromem odczuć, krzyczałam i krzyczałam, dopóki moje gardło nie wyschło, a każda cząstka mnie płonęła, zarówno na powierzchni jak i wewnątrz ciała. Mogłam wyraźnie poczuć wszystkie krople wosku, które upadły na moje ciało, kiedy jego palce przesuwaly się po mojej skórze, dotyk delikatny jak piórko, ale nieunikniony. Odłożył świeczkę i położył dłoń na biodrze, mocno i zaborczo, przyciągając mnie do siebie i zaostrzając kąt pchnięć.

Czekałam na przyjemność, która mogła spowodować omdlenie, następnie na osłabienie siły orgazmu i może na jej ponowne narastanie. Ale zamiast zmniejszyć się, z każdym ruchem jego bioder, płomienie rozprzestrzeniły się na całe ciało; pomyślałam, że mogłabym osiągnąć szczyt od samego odczuwania.

Wtedy... otworzyłam oczy i spojrzałam na niego, wyraz jego twarzy, czysty głód i żądza, i po prostu... odleciałam.

Nie wiem jak mogłabym to lepiej wyjaśnić. Byłam na krawędzi od samej walki z tym, co robił Anando. On podniecił się w takim samym stopniu.

Poddanie się przyjemności, poddanie się jemu, było niezwykłe.

Rozpadłam się na kawałeczki z powodu siły orgazmu, co spowodowało porzucenie nadanego przez niego rytmu, ale nie miało to już znaczenia, ponieważ przy ostatnim, głębokim pchnięciu, wytrysnął wewnątrz mnie i mogłam poczuć jego wyzwolenie, kolejny czynnik, który wzmógł pozornie bezkresną przyjemność. Tylko jednej rzeczy nie doświadczyłam; jego kły nie przebiły mojej skóry. Owinęłam rękę dookoła jego szyi i przyciągnęłam go ku swojej, wolną dłonią zdrapując wosk ze skaleczeń. Spojrzał na mnie, widziałam pytanie formujące się w jego oczach: "jesteś pewna?" Pokiwałam głową i wtedy mnie ugryzł.

Wybacz, Droga Afrodyto. Nie ma dobrych słów, aby opisać co czułam.

Po wszystkim, przez chwilę Anando trzymał mnie mocno w ramionach. Ciągle delikatnie drżałam. Zaprotestowałam, kiedy się odsunął, ale uciszył mnie dłonią. Kilka sekund później, wrócił ze zmoczonym ręcznikiem i zaczął ścierać wosk z mojej skóry.

Po nagłych palących odczuciach, jego spokój i czuły dotyk były jak pieśczoła. Odplynęłam zanim skończył. Byłam jednak świadoma, że zmoczył jeszcze moją skórę, po czym wytarł ją ręcznikiem i okrył nas pościelą. Tak, zrobił to dopiero, kiedy położył się przy mnie i przylgnął torsem do moich pleców, jego członek wpasował się w szczelinę pomiędzy pośladkami. Wtedy całkowicie straciłam przytomność.

Rano obudziłam się przed nim. Powoli, ostrożnie, obróciłam się w jego objęciach i zsunęłam w dół, dopóki nie dotknęłam policzkiem jego ud. Włożyłam sobie do ust jego członka. Ssałam go przez krótką chwilę, ciesząc się czuciem twardniejszego organu w moich ustach. Potem jego dłoń chwyciła mój kark nadając mojej głowie powolne ruchy w górę i dół po jego penisie. Po chwili był już naprężony, usiłował nie poruszać biodrami w rytmie moich pchnięć. Poczułam, że mam nad nim władzę. Kontynuowałam dopóki nie doszedł wydając przytłumiony okrzyk, który mógł być moim imieniem.

Koniec końców byłam mu wdzięczna, że namówił mnie do powrotu. Uśmiechałam się, wynurzając się spod pościeli, ciągle był przy mnie; jego ciało otulało moje, kiedy musnął wargami moje usta. W ten sposób skradł mi oddech i zdolność myślenia. Potem... potem znalazł się pomiędzy moimi udami. Ponownie był twardy, wziął mnie, szybko i brutalnie, dotykał całego mojego ciała, a jego usta zostawiały na nim delikatne ślady.

Nie mogę dłużej udawać, Droga Afrodyto. Wiem, że będzie następny raz.

Zapytał, czy jeszcze kiedyś przyjdę, odpowiedziałam, że tak.

Virginia